

Radomiska
Tworzy
BAJKI.

POZNAŃ,
Nakładem J. K. Żupańskiego.
1853.

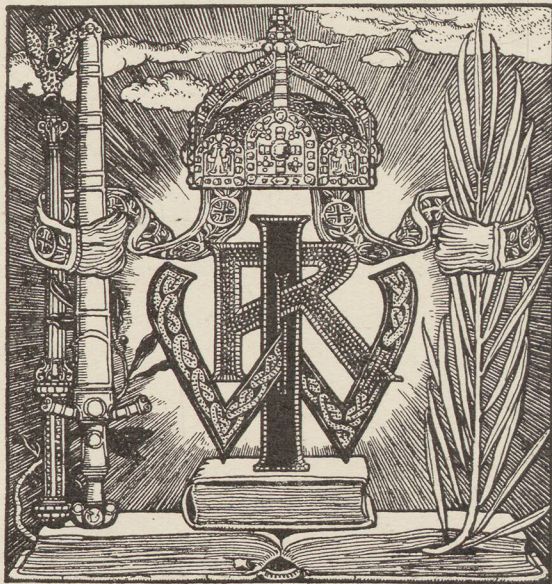


Wypożycza się
tylko do czytelnika

Qzc

7570 1

KAISER-WILHELM-BIBLIOTHEK-POSEN



Geschenk der Königlichen Bibliothek
zu Berlin. 1898. 1899.

E. D. d. j.

1898

~~Qz~~

~~6300~~



BAJKI.



Poznań, czcionkami L. Merzbacha.



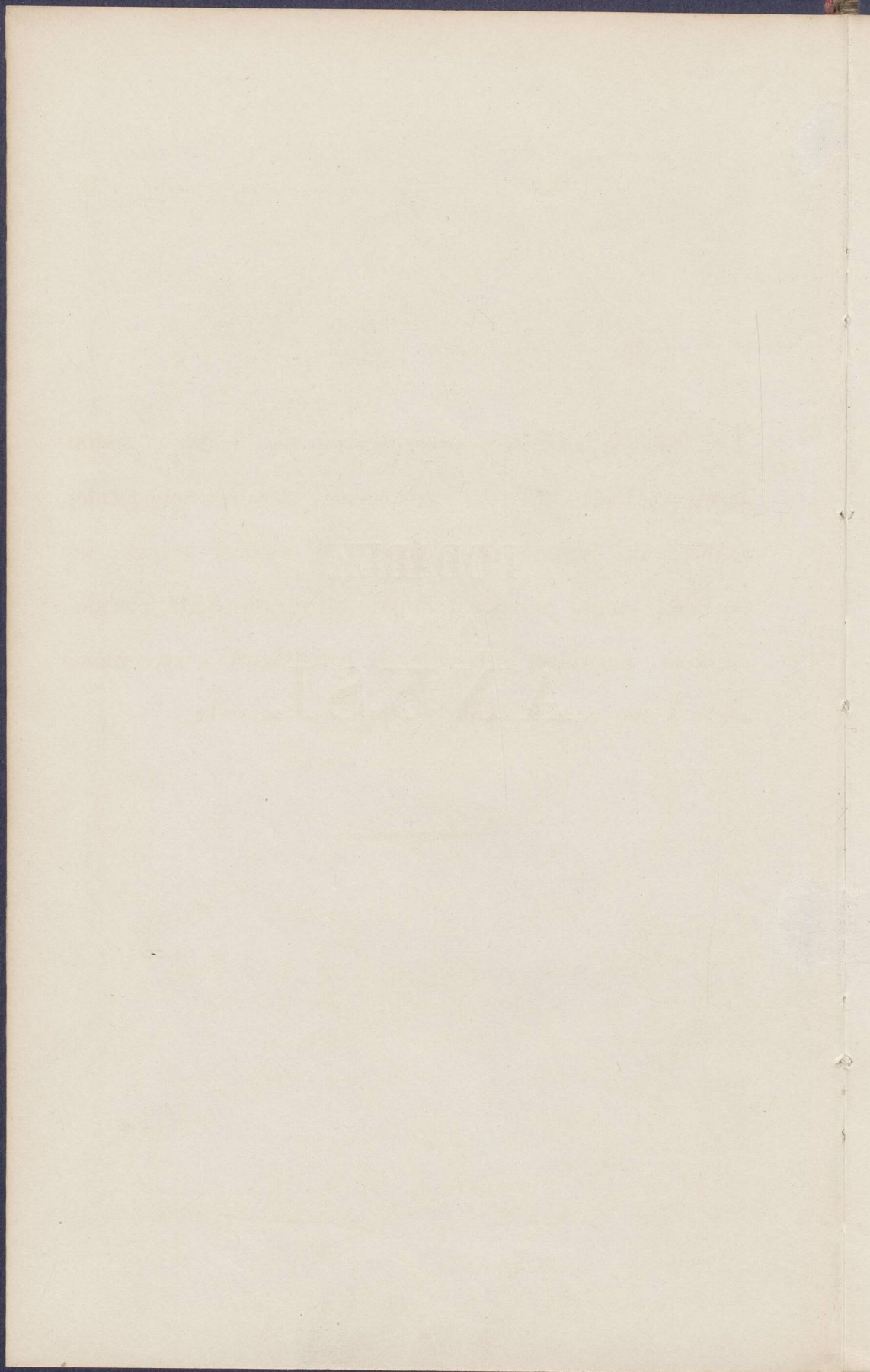




PODAREK

DLA

A N U S I.



Te bajeczki nie były przeznaczone do druku. Jedne pisane jedynie w celu zabawienia pewnej 6cio-letniej dziewczynki, drugie dla ochron. W nadziei jednak, że się będą mogły przydać i innym téj dziewczynki rówieśniczkom, pozwalam sobie im je przedstawić z życzeniem, ażeby i one w nich znalazły chwilową rozrywkę.



1. The first of these is the fact that the
the second is the fact that the
the third is the fact that the
the fourth is the fact that the
the fifth is the fact that the
the sixth is the fact that the
the seventh is the fact that the
the eighth is the fact that the
the ninth is the fact that the
the tenth is the fact that the



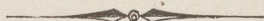
ANIOŁ STRÓŻ.

Choć ciemno, dziecino, nie bój się niczego,
Bo twój Aniołek Stróż chroni cię od złego;
Troskliwy o dziecię, powierzone sobie,
Rozpościera skrzydła na obronę tobie!

Ty go nie dostrzegasz, on baczny na ciebie,
Tak pragnie szczęśliwą osadzić cię w niebie!
Nie jedną on biedę od ciebie oddała,
A ty ani nie wiesz, kiedy cię ocala.

Ale nie zapominaj, że ciebie pilnuje;
Że nad tobą czuwa, z tobą się raduje,
Aniołek niebieski, póty lube dziecię,
Póki i ty będziesz aniołkiem na świecie!

Nie dobrego dziecka opieki się zrzeka;
Długo szepce, radzi, nakoniec ucieka!
Biedne takie dziecię, co Aniołka smuci!
Niechaj się poprawi, to On znowu wróci.





BABUNIA.

Klęknij pokornie, złóż rączki twoje,
I zmów paciorek, dzieciątko moje;
Przeproś za wszystkie tve przewinienia,
Niedotrzymane postanowienia!
Dziękuj za tyle łask odebranych,
Wiele przez ciebie nawet nieznaných;
A potem wezwij pomocy Boga,
Proś Go usilnie dziecino droga:

Żebyś Go więcej nie obrażała;
Żebyś rodziców nie zasmucała;
Słowem, byś życie przez niego dane,
Przeszła cnotliwie, dziecię kochane.

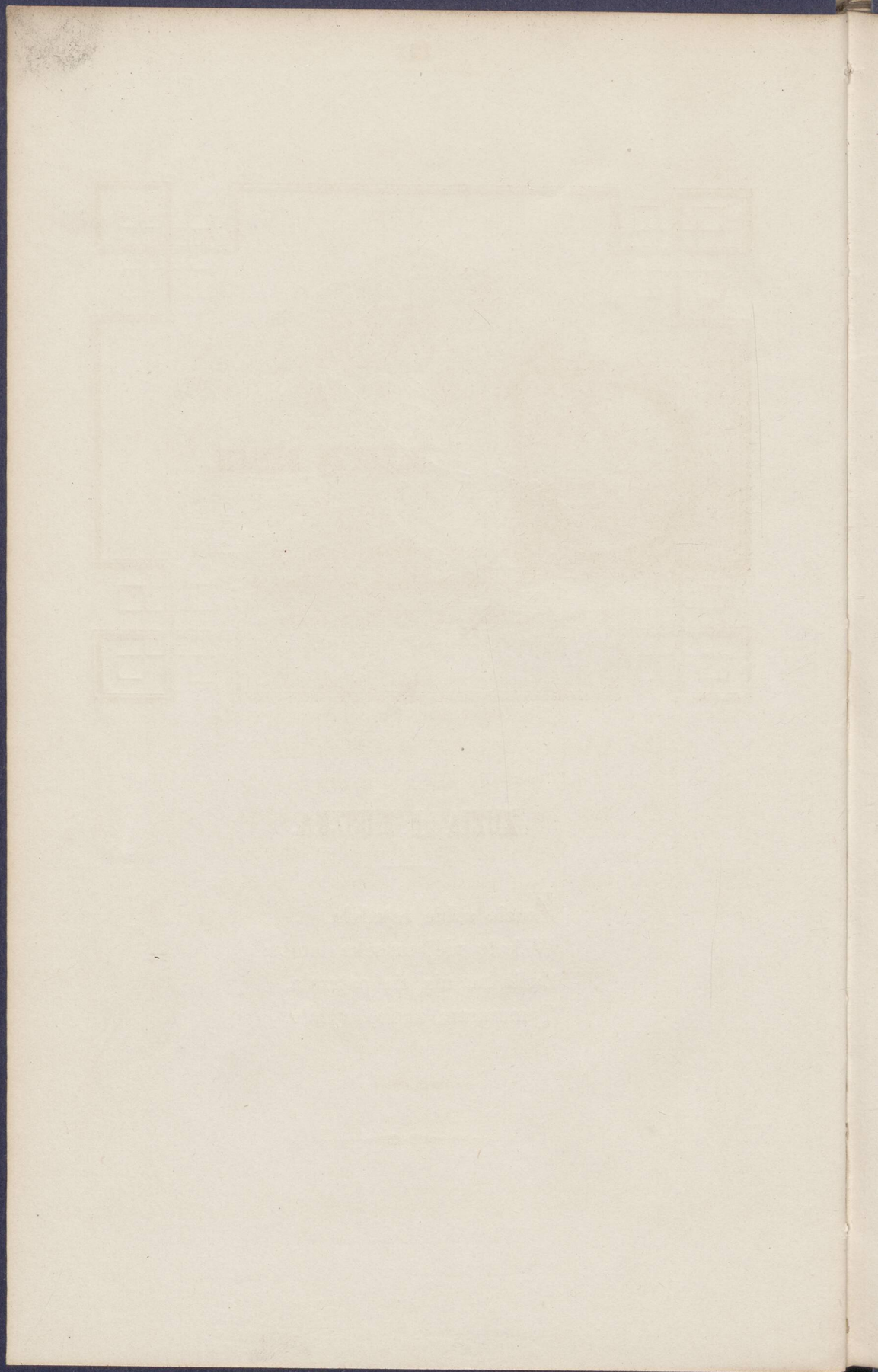




ZUZIA I MUSZKA.

Zuzia sobie zajadała,
W koło niej muszka latała;
Zuzia na nią się patrzyła,
Tymczasem zupkę wylała.

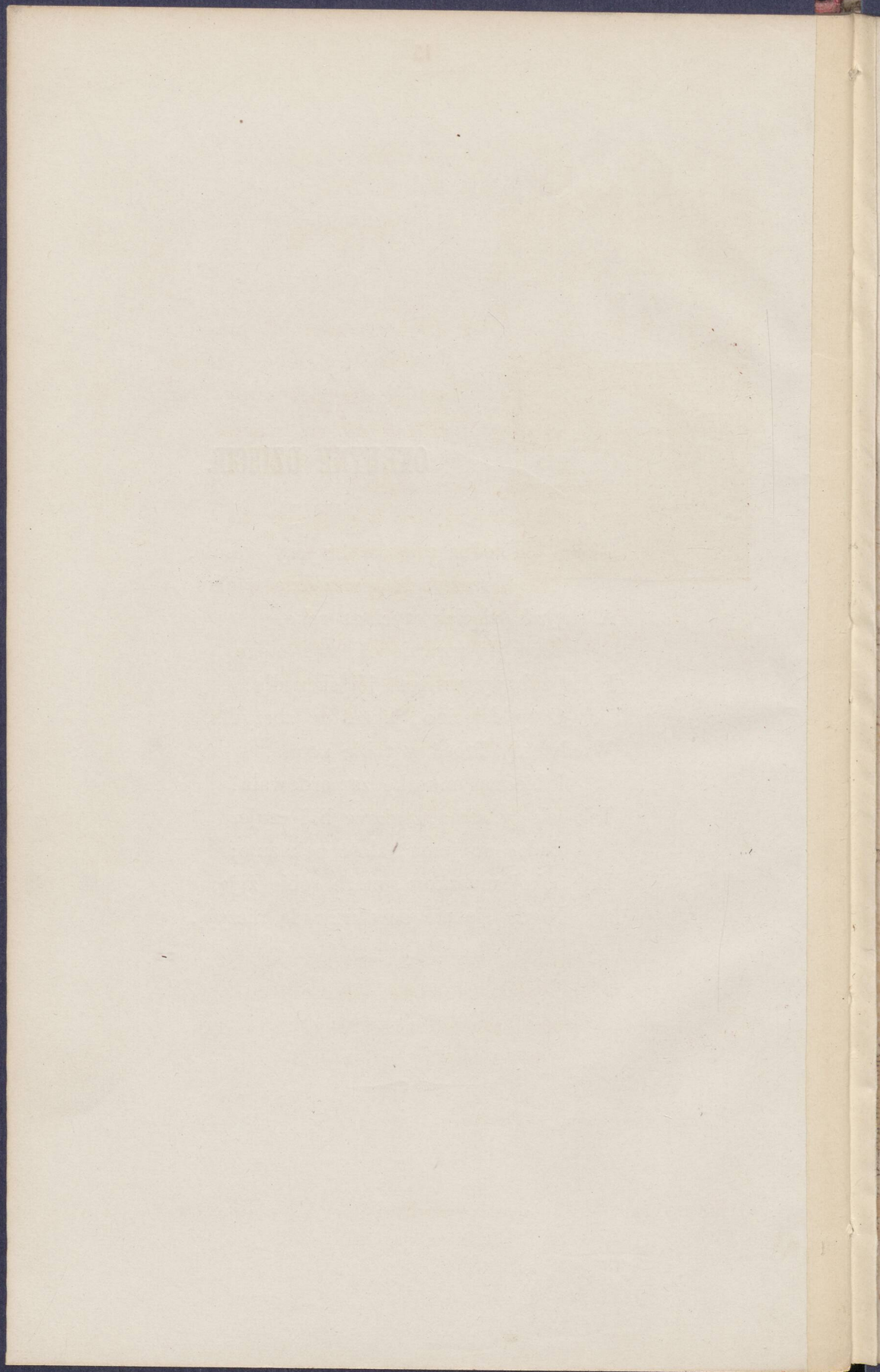






OKRUTNE DZIECIĘ.

biedna muszka brzęczy wesoło,
 I rzeźwo lata wszędzie w okóło,
 A tu już dzieciak wyciąga rękę,
 Żeby jój sprawić okrutną mękę,
 I dla zabawy wyrwać jój skrzydła!
 O ty dziecino, jakżeś ty zbrzydła,
 Wtedy gdy litość w tobie ustała,
 I biednąś muszkę zamordowała!
 Tak jak ty sama, zwierze ból czuje,
 Zadać go jemu, złość pokazuje;
 Daj pokój muszkom, niech sobie żyją,
 Nigdy się nie baw krzywdą niczyją.





PIEŚŃ.

dy Jezus mieszkał na ziemi,*)
 Przywołał do siebie dziatki;
 Rozmawiał łagodnie z niemi,
 Błogosławił je i matki!

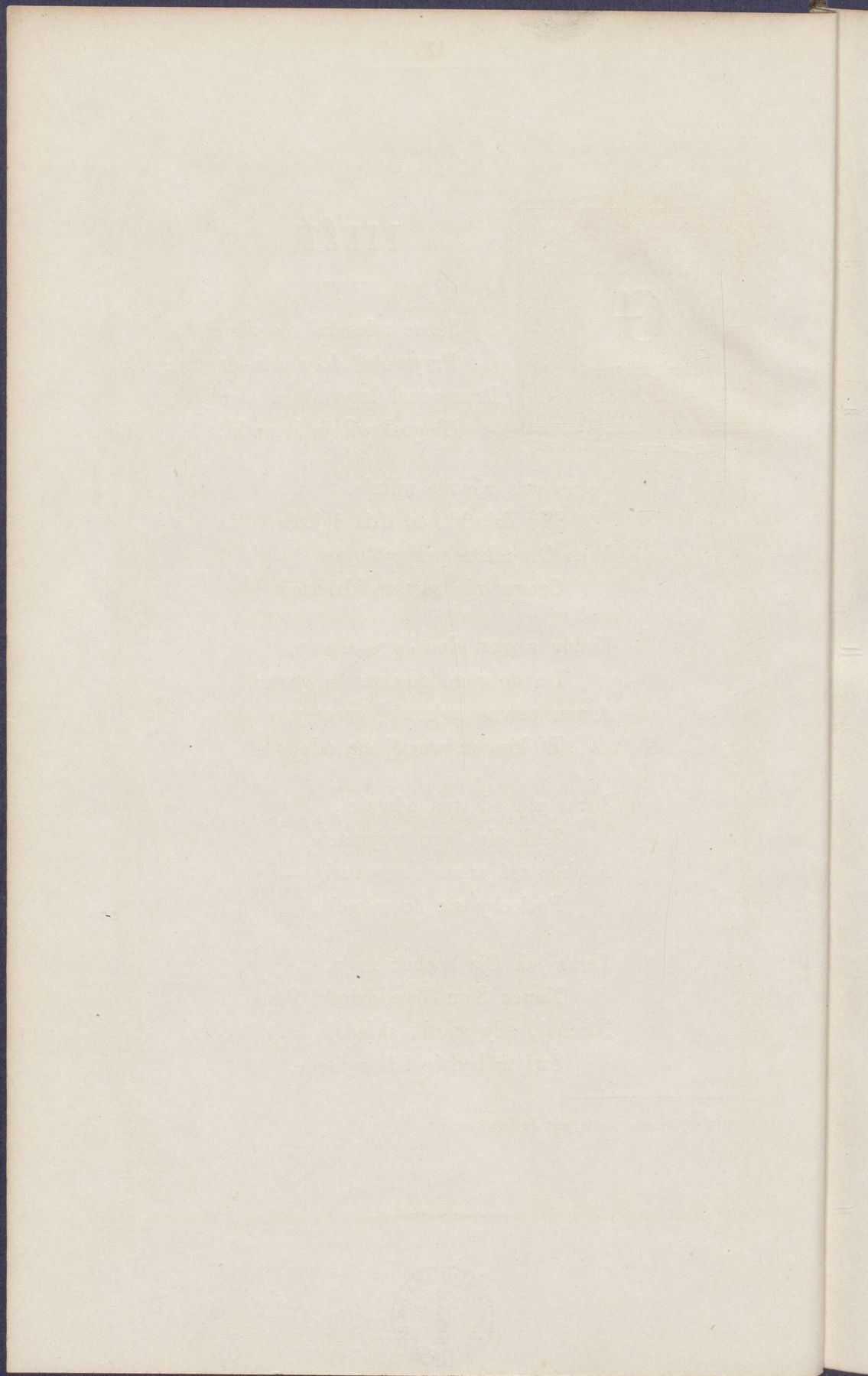
Jezus was równie miłuje,
 Wy dziatki, co dziś żyjecie;
 Was On także przywołuje,
 Czemu nie zawsze idziecie?

Każdy z was głos Jego słyszy,
 Do dobrego gdy was wzywa;
 A ten pewno najmniej grzeszy,
 W kim najwięcej się odzywa.

Jezus złe od was odwróci,
 Jeżeli się Jego trzymacie,
 A choć też czasem zasmuci,
 Pociechy się doczekacie.

Teraz jak Cię kochać mają,
 Naucz Sam Twe dziatki Panie,
 Niechaj, gdy rączki składają,
 Święte będzie ich żądanie.

*) Ta pierwsza strofa jest Jachowicza.



GRZECZNA ANUSIA.

Raz Nusia na stole widząc winogrona,
 Myślała, że gronko dostanie i ona,
 Ale, że dla zdrowia nie dała jej mama,
 Grzecznie do zabawek powróciła sama;
 Ucieszona mama, Nuśkę uściskała,
 A za winogrona, biszkopcik jej dała.
 Że grzeczność popłaca, ta bajka dowodzi,
 A kto się napiera, ten z figą odchodzi.



GENERAL INSTRUCTIONS

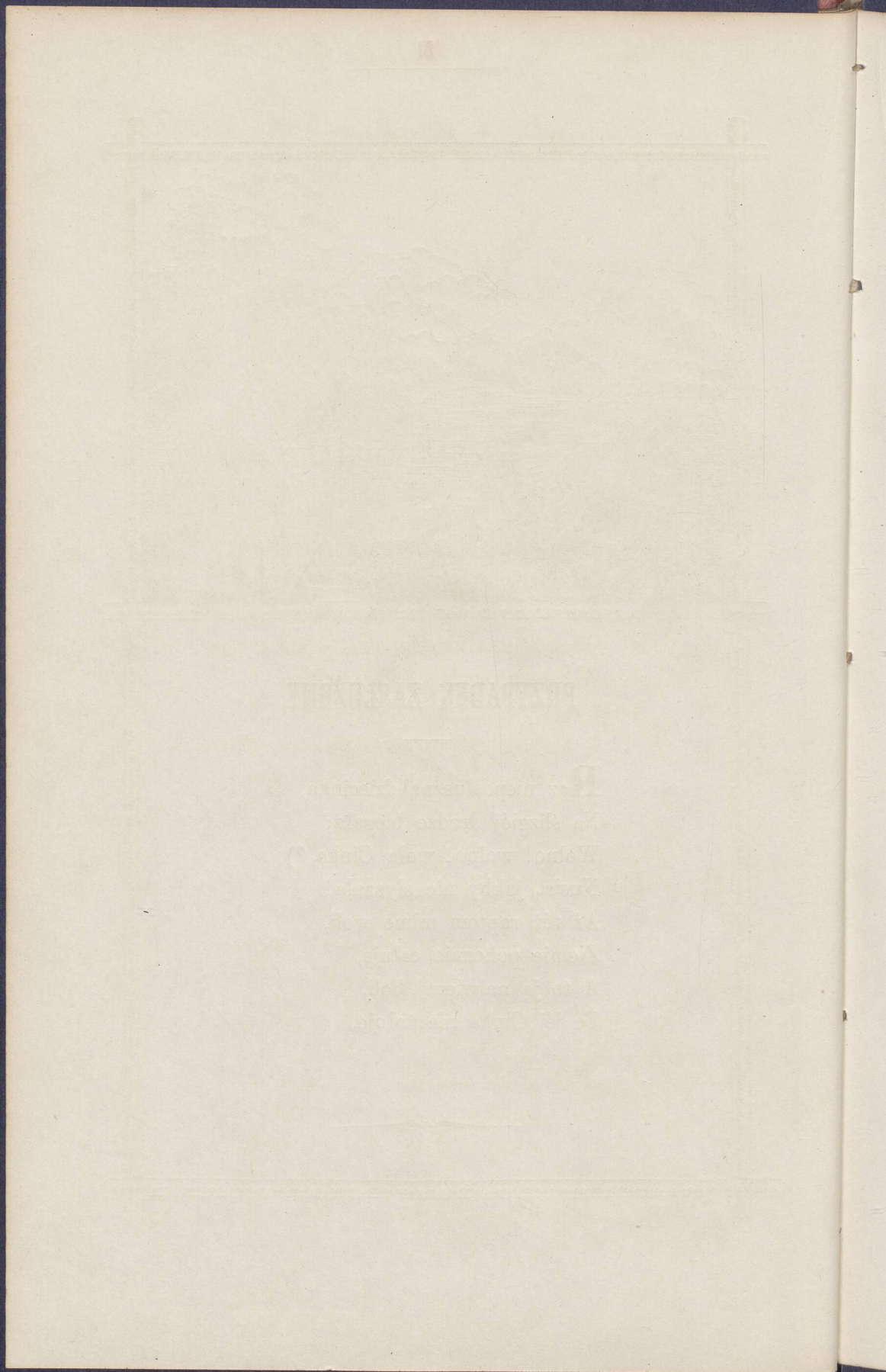
THESE INSTRUCTIONS
SONT DESTINEES
A L'USAGE
DES ELEVES
DE LA CLASSE
DE
MATHÉMATIQUES
GÉNÉRALES
ET
PHYSIQUES



PRZYPADEK ZASŁUŻONY.

Raz nieposłuszna dziecinka,
 Na ślizgięj drodze biegła;
 Wolno! wolno! woła Cinka, *)
 Nusia, jakby nie słyszała!
 Aż téż raptem mimo woli,
 Ziemię pokornie całuje,
 A to ją najwięcej boli,
 Że jój Cinka nie żałuje.

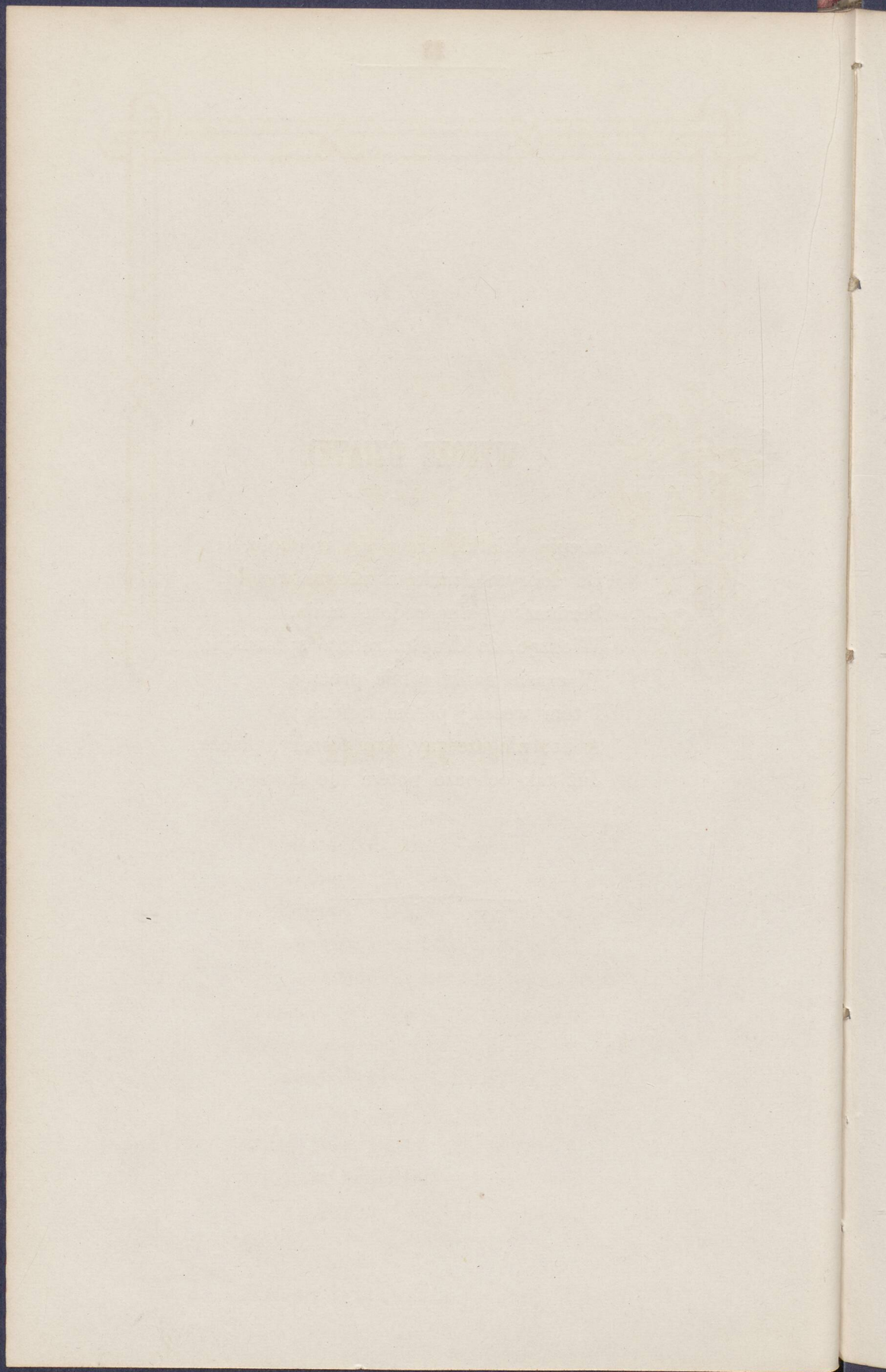
*) Nusia tak nazywała swoją Bone.





WESOŁE DZIATKI.

tańczą dziatki, kręcą się w około,
Bo dobrym dziatkom zawsze wesoło!
Serduszko pełne radości mają,
Wiedząc, że drugim radość sprawiają;
W czasie nauki pilnie pracują,
I tém weselėj potém tańczą;
A kto niegrzeczny, kto piszczy, płacze,
Już tak ochoczo potém nie skacze.

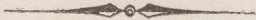




NATRĘTNA MUCHA.

Widok nudnej małej muszeczki
 Podaje mi treść do bajeczki;
 Nie, by próżno o muszce prawić,
 Lecz jój przykładem was poprawić.
 Znacie, co to natrętna mucha,
 Którą ledwie spędzi się z ucha,
 Już znów, bz... bz... na nos napada,
 To po chwili, na czoło siada,
 Dość, że pozbyć jój się, jest sztuka,
 A w tém dla was właśnie nauka.
 Bo zbyt często, przyznajcie sami,
 Jesteście takimi muszkami;

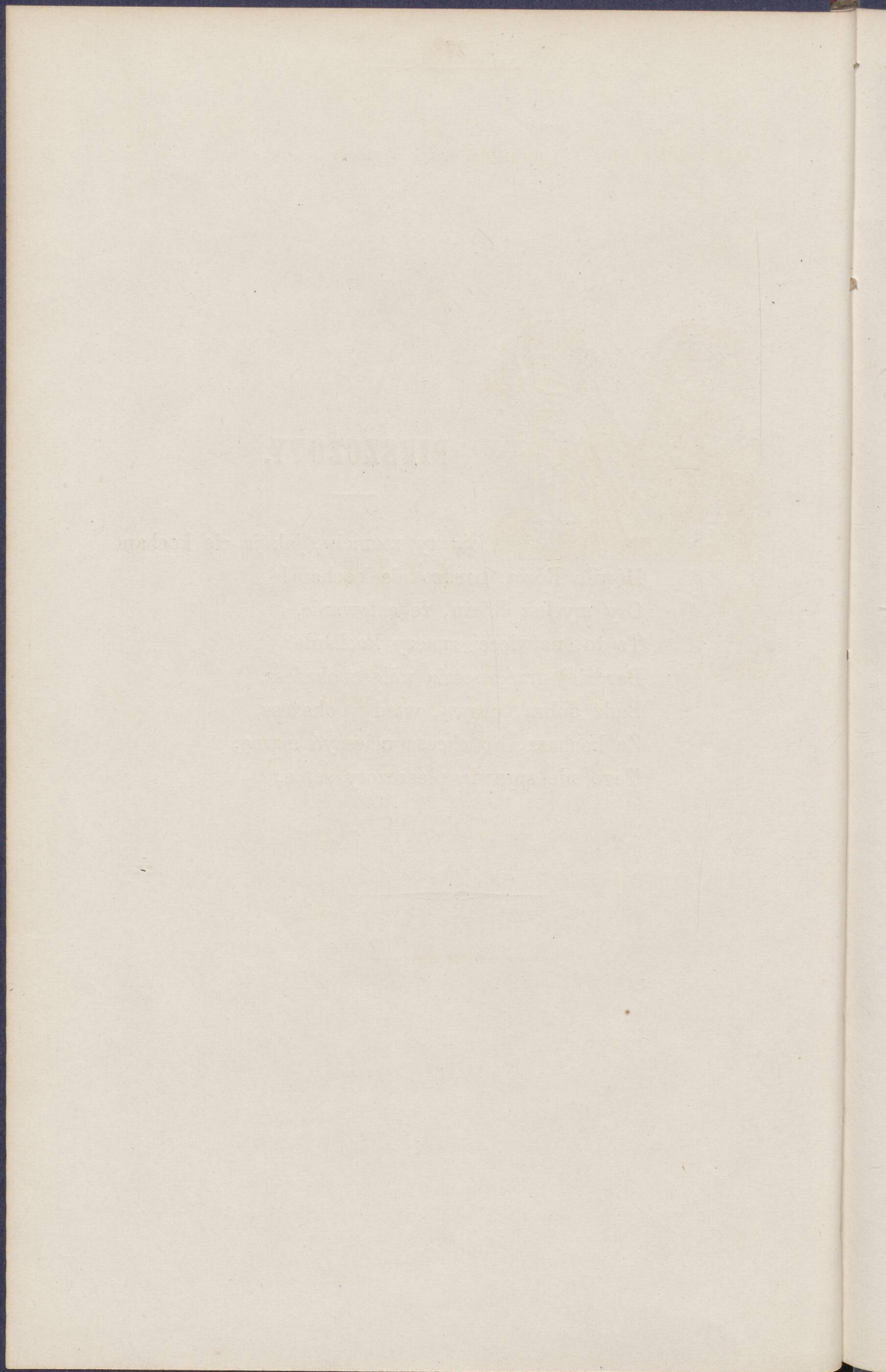
Dużo natrętniejszy od muchy,
Dzieciak taki na wszystko głuchy,
Biega, woła, krzyczy, przeszkadza,
Nieproszony radzi, odradza,
Wszystkich znudzi, wszystkich zmęczy.
Ach mniejsza już, że muszka brzęczy!
Tylko wy jój nie naśladujcie;
I wtedy dziatki hałasujcie,
Kiedy czas po temu,
To życzę każdemu.





PIESZCZOTY.

o ja ty mamciu, jak ja cię kocham
Mówiła Rózia, bardzo cię kocham!
Czy myślisz Róziu, że całowanie,
To to, najwięcej znaczy kochanie?
Bardziej grzecznością miłość okażesz,
Bądź dobrą, prawą, wtedy pokażesz,
Że kochasz, bo chcesz ucieszyć mamę;
Tego nie sprawią pieszczoty same.



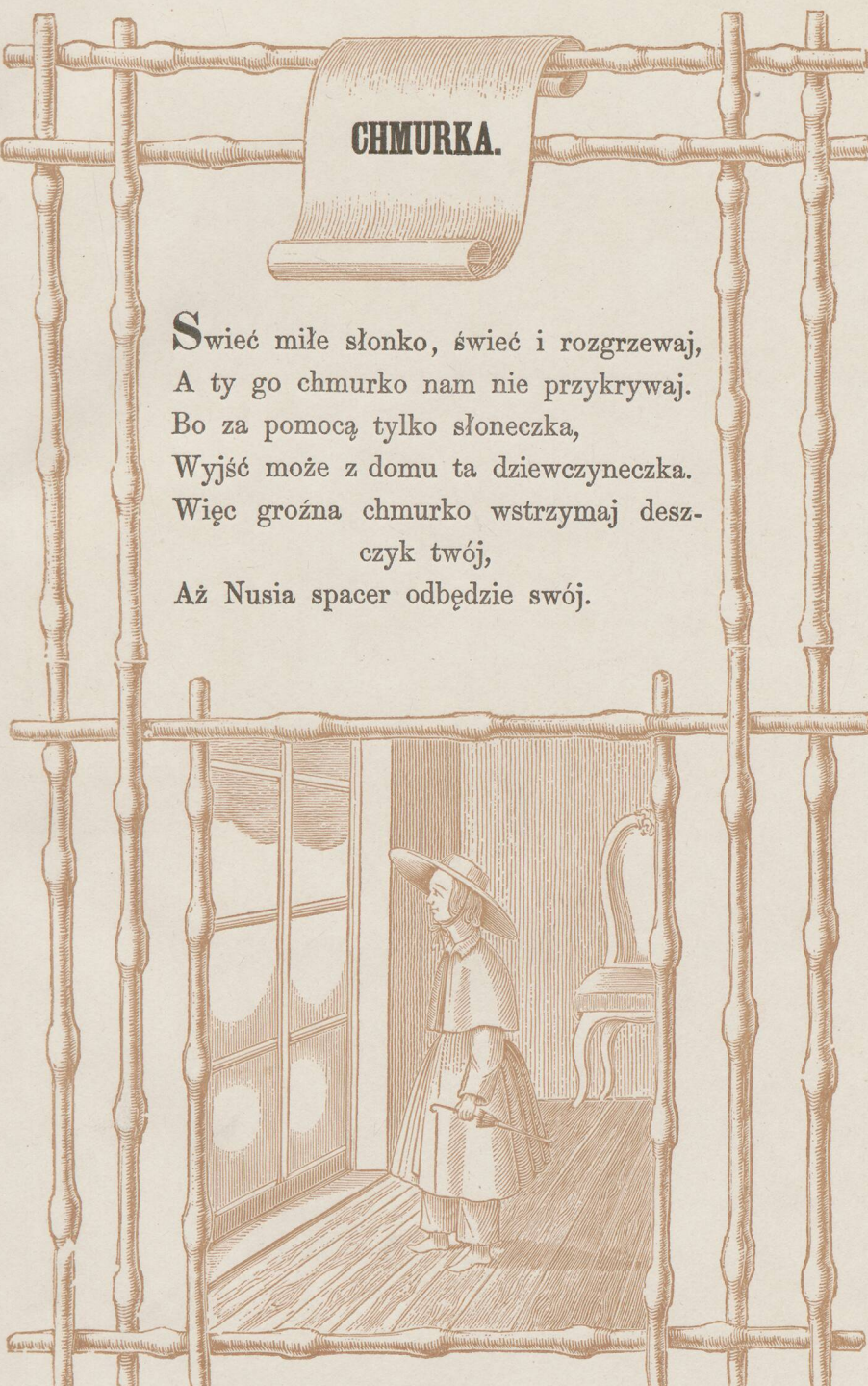


S T A Ś.

Staś się chwalił, że gdy mu się trafi
 Uchybić mamie; nikt nie potrafi
 Grzeczniej od niego zaraz przeprosić.
 O nie ma z czego tak się wynosić,
 Bo lepiejby mamy nie obrażać,
 Jak mieć się potem o co oskarżać.

2112

Liberty of the press is the right
of every citizen to publish
his views on any subject
without fear of punishment
for the expression of his
opinions.



CHMURKA.

Świeć miłe słońko, świeć i rozgrzewaj,
A ty go chmurko nam nie przykrywaj.
Bo za pomocą tylko słoneczka,
Wyjść może z domu ta dziewczyneczka.
Więc groźna chmurko wstrzymaj desz-
czyk twój,
Aż Nusia spacer odbędzie swój.

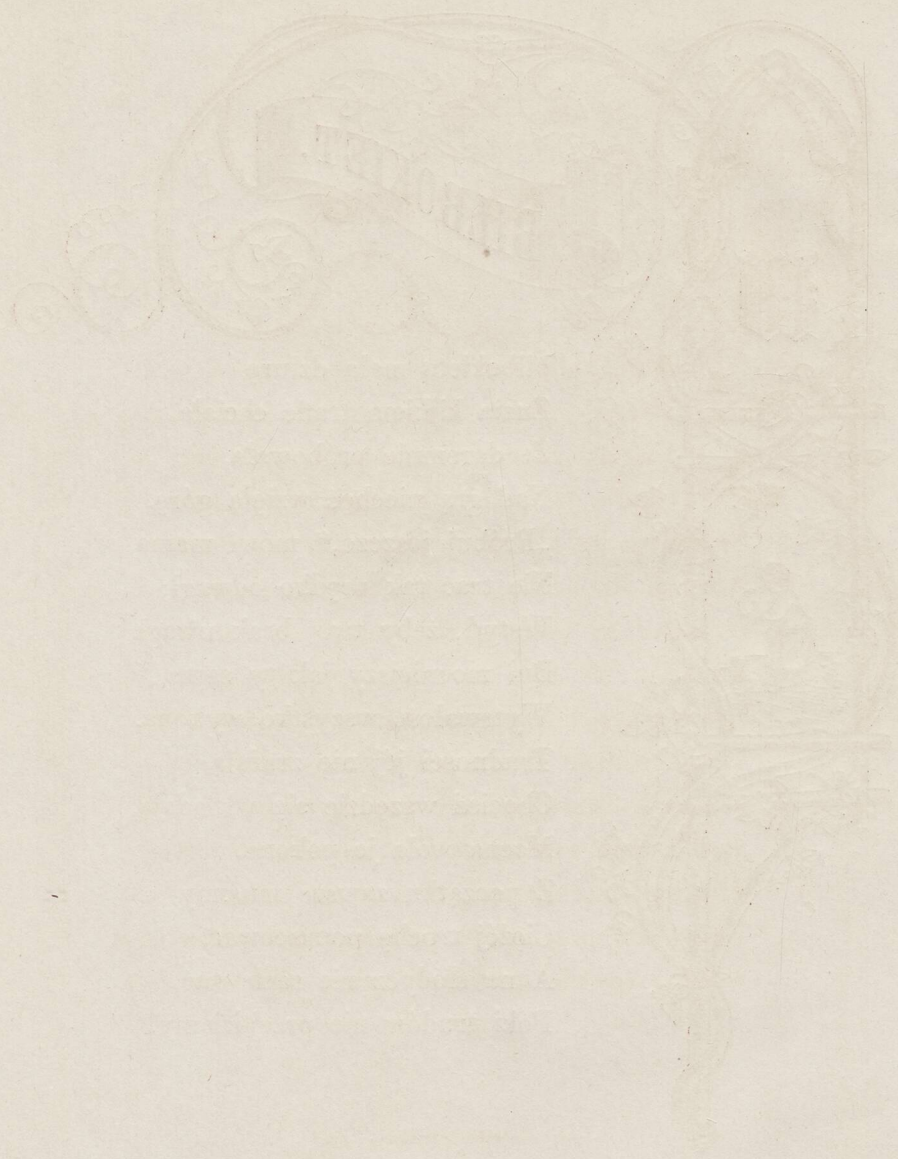


CHAPTER

2
The first thing I noticed
as I stepped out of the doorway
was the coolness of the air.
It felt like a blanket.
I had never before.
The ground beneath my feet
was soft and yielding.
It was a strange sensation.
I had never before.
As I walked, I noticed
the way the light fell
on the ground.
It was a strange sensation.
I had never before.



bilbokieta małą dziurę
 Zuzia kijkiem trafić chciała,
 Że daremnie próbowała,
 Nad grą niechęć wzięła górę.
 „Próbuj jeszcze,” mówi mama,
 Nie trać tak prędko odwagi;
 Wstyd, żeby twój brak uwagi,
 Był mocniejszy jak ty sama!
 Wytrwałość wszystko wykona,
 Trudności jój nie zrażają
 Choć wszędzie się wkradają,
 Mocna wola je pokona.
 Z początku zawsze musimy
 Ciężej trochę popracować,
 A na słodycz nie rachować,
 Póki trudów nie przejdziemy.



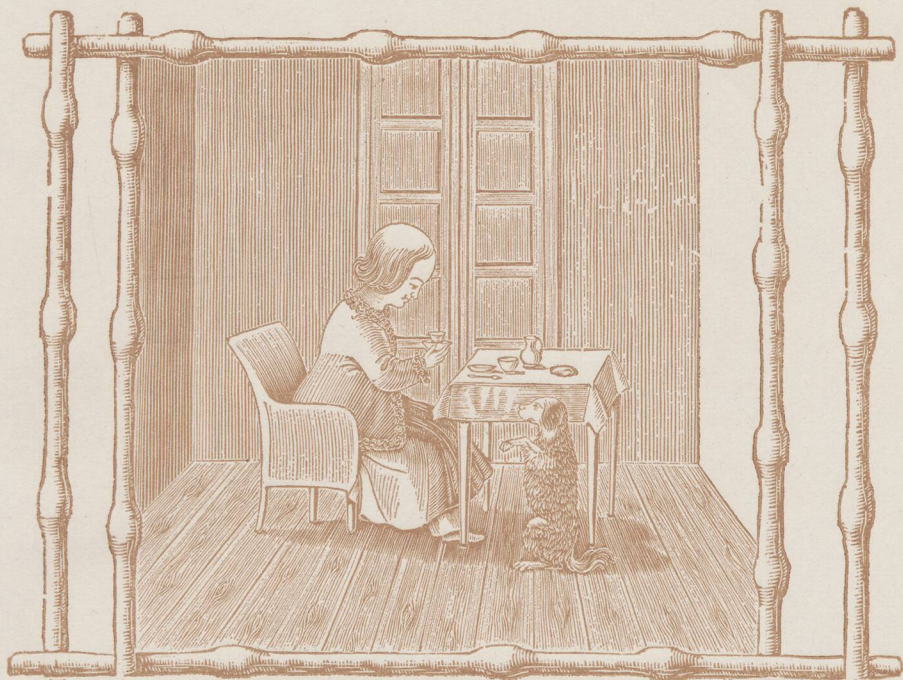


GŁOS I ODGŁOS.

o matki pokoju wleciał zapyrzony
 Małeńki Karolek, jak burak czerwony;
 Mamo! rzecze: Chłopak, grubian paskudny,
 Ukryty za skałą, uporczywy, nudny,
 Ciągłe mi tylko grubiaństwa prawił!
 Szukałem go długo, byłbym go poprawił,
 Ale nie znalazłszy, przychodzę tu prosić
 O kogoś na pomoc, boć trudno to znosić!
 Karolku! nie całą ty prawdę wykryłeś,
 Skarząc się przedemną, sam się oskarzyłeś;
 Twoje własne słowa przez skałę odbite,
 Wracają do ciebie, tak nieprzyzwoite,
 Jak je sam wyrzekłeś! To się echem zowie,
 A echo powtarza to, co mu się powie.
 Żebyś coś grzecznego pierwszy był powiedział,
 Odgłos równie grzecznie byłby odpowiedział.

1877

1878



ANUSIA.

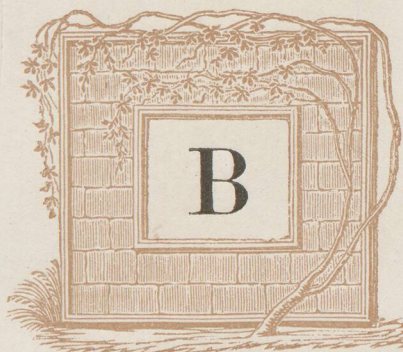
Mamo! rzekła Nusia, jak mnie ten pies
nudzi,
Nietylko, że w nocy tak często mnie
budzi,

Ale jak jeść zaczął, co on zaraz zoczy,
Galopem przybiega i wytrzeszcza oczy,
Jak gdyby mnie całą chciał połknąć od
razu.

A mówić mu: pójdziesz! — nie słucha
rozkazu.

Prawda, rzecze mama, że i w psie to
brzydzi,
Ale wiele gorzej, gdy w dziecku się widzi,
Że skoro usłyszy brząkanie talerzy,
Za miłym mu dźwiękiem tak jak piesek
bieży,
Chciwie patrzy na stół, gdzie może się
wkrada,
A przynajmniej w myśli, co widzi, to
zjada.
Które dziecko nie chce jak piesek wy-
glądać,
Musi się jedzeniu nigdy nie przyglądać.





POCIESZKI.

óg wam dał serce dzieteczki,
 Abyście ludzi kochały
 I w miłosierdziu wzrastały;
 Boście Chrystusa owieczki!

Cóż zrobimy? pomyślicie;
 My, co nic nie mamy swego,
 Jakże wesprzemy bliźniego?
 O dziatki, wy się mylicie;
 Wszystko co potrzebne macie,
 By nie jedną łzę osuszyć,
 I nie jedno serce wzruszyć!
 Jeżeli się o to staracie.

Bo nie koniecznie darami,
 Miłosierdzie czynić trzeba;
 Choć komu nie braknie chleba,
 Często polewa go łzami.

A wtedy wasze pieszczoty,
 Miłość, uprzejmość, współczucie,
 Osłodzą smutne uczucie,
 Uspią na chwilkę kłopoty.

POSTHUMUS

B



SIOSTRZYCZKA I BRACISZEK.

cieka dziewczynka, powiększa kroku,
Bo będzie braciszek wnet przy jój boku;
Ażeby ją złapać, tak prędko bieży,
Że z głowy już czapka na ziemi leży.
Lecz na to nie zważa wcale chłopczyna,
Choć wiatrem miotana jego czupryna;
Bo wie, że choć chwilę tylko by stracił,
Dość, żeby swą zdobycz pewno utracił!
Niechże to wam dziatki przykładem będzie,
Przy każdym zajęciu, zawsze i wszędzie,
Na to co robicie, uwagę zwracać,
Nie w prawo i w lewo, główkę obracać.

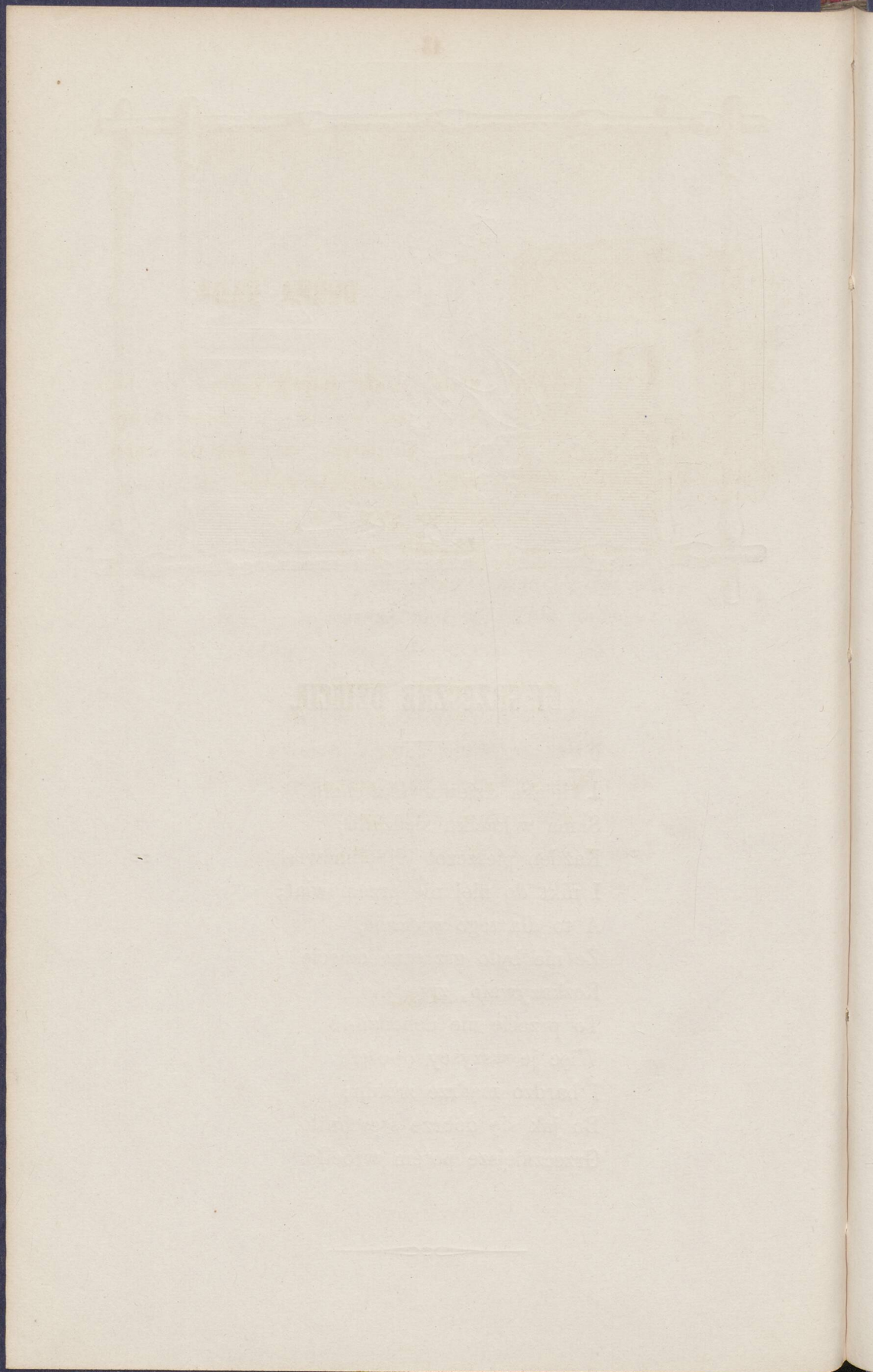
INSTITUTIONAL & GRASSLAND

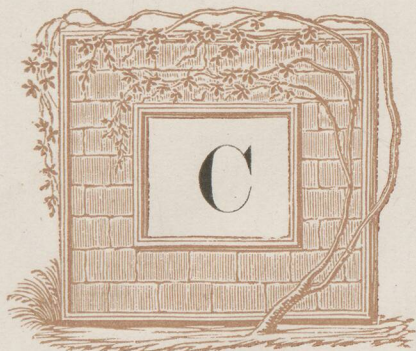
The first of these is the grassland, which is the most important of the natural resources of the country. It is the source of food for the cattle and horses, and is the only source of food for the sheep. The grassland is also the source of fuel for the cattle and horses, and is the only source of fuel for the sheep. The grassland is also the source of food for the cattle and horses, and is the only source of food for the sheep.



NIEGRZECZNE DZIECIĘ.

Niejaka dziewczynka mała
 Sama w kącie siedziała;
 Każdy pieczęt jej odmawiał
 I nikt do niej nie przemawiał;
 A to dla tego widzicie,
 Że nie było grzeczne dziecię!
 Rozkazywało, zrzędziło,
 To przecie nie uchodziło!
 Więc je wszyscy opuścili
 I bardzo mądrze zrobili;
 Bo jak się dobrze stęсниło,
 Grzeczniejsze potem wróciło.



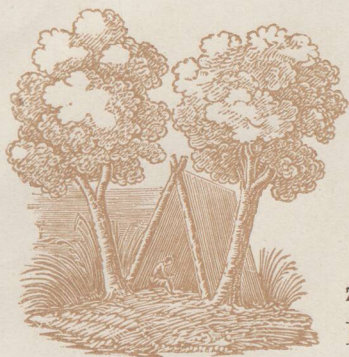


DOBRA RADA.

hodź, chodź! mówił Ludwiś do Jadzi,
 Klucz jest w szafie, a niema mamy;
 Nikt nie patrzy, nikt nas nie widzi,
 Więc przeszkody żadnej nie mamy.

Pójdź! troszkę piernika choć zjemy!
 Powiedz lepiej, Jadwisia rzeczce,
 Że my go mamie ukradniemy;
 Choć jój niema, ja temu przeczę,
 Że w téj chwili nikt nas nie widzi!
 Bóg widzi i myśli przenika,
 A każda nieprawość go brzydzi.
 Wierz mi! wzięcie tego piernika,
 Nie miłém ci będzie wspomnieniem,
 Choć zostanie twój czyn ukryty.
 Lepsze nic, z dobrem sumieniem,
 Niżeli piernik źle nabyty.

DOCKA KADA

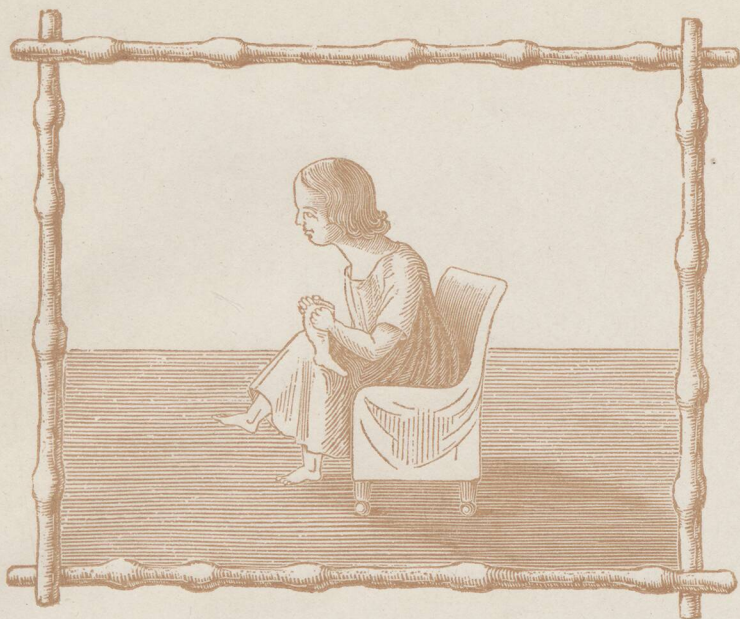


WYMYŚLY.

zupkę przed nią postawioną,
 Nusia łyżkę utopiła,
 I chwilkę się zamyśliła;
 Aż z buzią troche skrzywioną,
 „Oj nie dobra!“ raptem rzecze,
 Nie wiem co jój to brakuje,
 Ale mi tak nie smakuje!
 Słona, gorzka, aż mnie piecze.
 Piecze? o to coś dziwnego!
 Pono to nie zupki wina,
 Że grymasząc chce dziecina
 Wygrymasić coś lepszego.
 Dziecko! wymyślać nie trzeba,
 Zjedz od razu, co ci dają,
 Pomyśl o tych co nie mają
 Czasem i kawałka chleba!
 Wtedy Bogu podziękujesz,
 Że ty głodu nie doznajesz,
 I taką zupkę dostajesz,
 Chociaż na nią nie pracujesz.

WYTHILL

WYTHILL, N. Y.
In the town of WYTHILL,
County of ALBANY,
State of NEW YORK,
I, the undersigned,
do hereby certify that
the within and foregoing
is a true and correct
copy of the original
as the same appears
from the records of
the town of WYTHILL,
County of ALBANY,
State of NEW YORK.
Given under my hand
and the seal of the
town of WYTHILL,
County of ALBANY,
State of NEW YORK,
this _____ day
of _____, 19____.



O MARUDSTWIE.

Kiedy dziatki marudzicie,
 Pewnie o tém nie myślicie,
 Że każda chwilka co minie,
 Już na zawsze dla nas ginie!
 Choć Bóg każdą z nich rachuje,
 I marnować zakazuje,
 Nie jedno dziecko marudzi,
 I nie mało czasu zmudzi.
 Naprzykład pończoszki kładzie,
 To mu wszystko na zawadzie;
 Dziesięć razy je przewraca,
 Trzepie, rozciąga, obraca;
 To za wąskie, za szerokie,
 Trzewiczki znów za głębokie,
 Wszystko to wymysły płocze,
 Aby pomarudzić trochę.

A wiesz dziecię, że ta wada,
 To i w zabawę się wkrada;
Nim się ubierą laleczki,
 Nim się dobędą książeczki,
Nim rozłożysz to pisanie,
 A dopiero rysowanie!
To tyle czasu natracisz,
 Że go niczém nie opłacisz.
Bawić się, skakać, tańcować,
 To, to nie jest czas marnować!
Ale na niczém go spędzać,
 Żadnej chwili nie oszczędzać,
To jest dopiero istotnie,
 Życie rozumieć przewrotnie.
I co gorzej lat przybędzie,
 A maruda marudą będzie.

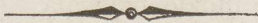




O KŁAMSTWIE.

j kto prawdy nie szanuje
 Ten sam sobie szczęście psuje!
 Niech co twierdzi, niechaj ręczy,
 Na próżno tylko się męczy,
 Bo któż mu jeszcze będzie wierzył,
 Jeżeli się raz przeniewierzył?
 Wiarę tylko prawda rodzi;
 Fałsz najmniejszy jój zaszkodzi;
 Niech raz dla względu jakiego,
 Głuszac głos sumienia swego,
 Co mu jeszcze dobrze radzi,
 Ktoś na kłamstwo się wysadzi,
 Już on traci zaufanie!....
 A cóż dopiero Ty Panie!
 Co się Bogiem prawdy zowiesz,
 Co Ty kiedyś kłamcy powiesz?
 Czy Ty uznasz za potrzebne?
 Te wykręty tak haniebne,
 Których ludzie używają,
 A Ciebie niby kochają!

Nie tak wy kochajcie Boga,
Dziatki lube! nie ta droga,
Was do niego doprowadzi!
Gdy serduszko ustom radzi,
Żeby samą prawdę rzekły!
Czemu by się jój odrzekły?
Czyż to tak trudno błąd wyznać?
Prosto do winy się przyznać!
Ah dziatki! kogo kosztuje,
Tem więcej niechaj probuje!
Kłamstwem winą się nie zmniejszy;
Kłamca owszém jest winniejszy,
Bo do winy grzech dodaje,
A matce ranę zadaje.





MAŁY ZŁODZIEJ.

Był pewien złoczyńca, Kartusz się nazywał;
Z kradzieży się tylko z bandą utrzymywał;
Nikt nie był już pewien własności ni życia,
Lecz się nie mógł oprzeć mocy nadużycia.

Wszędzie się rozeszła ta złodziejska sława,
Wszędzie ogarniała każdego obawa,
Aż Bóg nad Francją przecie się zlitował,
Kartusz był pojmany, gdy napaść gotował.

Najczęściej zbrodniarza, szubienica czeka;
Według czynów jego, sądzi się człowieka!
Na tę śmierć haniebną, Kartusz więc skazany,
Krzyknął już na miejscu, gdzie miał być wieszany!

„Wiedźcie, że złodziejskie me życie zacząłem,
Przez to, że swój matce jedno jabłko wziąłem!
Uszedł mi bezkarnie ten pierwszy występек,
I ten mnie zachęcił na dalszy postępek.“

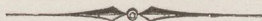
„Więc to jedno jabłko, dziś mi śmierć sprawuje;
Niech nieszczęście moje wam drogę wskazuje!
Byłbym ja zachował, spokojne sumienie,
Żebym był otrzymał, wczesne napomnienie.“

To dziatki do siebie, możecie stósować,
I ścisłe z sumieniem swém się porachować;
Nie wzięłże z was żaden, jabłko lub wstążeczkę,
Najmniejszą rzecz cudzą, choćby tasiemeczkę!

Mały grzech za sobą większy grzech prowadzi,
I z szczebla na szczebel w najgorsze wprowadzi,
Kiedy cudzej rzeczy, chce dosięgnąć ręką,
O niechaj się dusza, sądu Boga lęka!

Bo wszakże ogólnie Bóg kradzież zabrania;
Nie czynią wyjątku jego przykazania!
Powiada: nie kradnij! ale nie tłómaczy,
Że mała rzecz wzięta u Niego nie znaczy.

Kto winny, do Boga niech ucieka dzieci;
Jeśli Go wezwiecie, pewno was oświeci!
Jeśli tylko szczerze przestawać z Nim chcecie,
Potraficie złemu oprzeć się na świecie!





DO DZIECI.

ie mówcie dzieciutki, że Boga kochacie,
Jeżeli się kiedy kłamstwa dopuszczacie;
Wszakże szczerój prawdy Bóg od was wymaga,
A tylu z was kłamstwem sobie dopomaga!

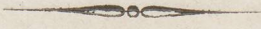
Człowieka, dzieciutki, oszukać nie sztuka;
Ale czy kto myśli, że Boga oszuka?
Wszakże wiecie przecie, że On wszystko widzi,
A sam Bogiem prawdy, kłamstwa nienawidzi.

Boleśnie to mówić, lecz przyznajcie sami,
Jak się często kłamca, znajdzie między wami.
A gdy za takiego, raz kto ogłoszony,
Choć i prawdę mówi, nie jest uwierzony.

Prawdę, źródło cnoty, tak nie szanujecie,
Że najmniejszą winę, kłamstwem zatrzyć chcecie!
W obawie, że karze ma ona podpadać.
Czyż się godzi do niej grzech jeszcze dodawać?

O miejcie odwagę, do winy się przyznać,
Choć i trudno czasem będzie wam ją wyznać!
Wierzcie, że choć kłamstwo, raz drugi się przyda,
Jednakowoż zawsze na koniec się wyda.

Zrzeknijcie się, dziatki, podłego nałogu,
Przedsięwzięcie wasze, polecając Bogu;
Mówcie zawsze prawdę, dla Niego, dla siebie,
Bo bez niej, dziateczki, nie będziecie w niebie.





O MIŁOŚCI BLIŹNIEGO.

iędzy cnoty przedziwnemi,
 Wiarą, nadzieją, miłością,
 Miłość swą doskonałością,
 Ma pierwszeństwo nad drugiem.

Biada temu, co nie czuje
 Miłości bliźniego!
 Tak jak list Pawła świętego,
 Piękną nam ją opisuje.

Miłość, mówi, jest cierpliwa,
 Jest łagodna, miłosierna;
 Jest życzliwa, prawdzie wierna,
 Nie zazdrośna, opryskliwa!

Nad drugich się nie wynosi,
 Nikogo nie sądzi!
 Przebacza, kiedy kto zbłądzi,
 Wszystko wierzy, wszystko znosi.

Jak zamożny, tak ubogi
 Winien jest miłość bliźniemu;
 Bóg ją nakazał każdemu,
 Jakikolwiek jego progi.

A dowody téj miłości
Liczne można dawać!
I nic zgoła nie posiadać,
Tylko kochać z wszech możności.

Kochać więc mamy bliźniego,
Ale kochać, co to znaczy?
Kilka słów to wytłómaczy,
Kochać jak siebie samego.

To jest: nie czynić drugiemu,
Co nam nie jest miło!
Sądząc, że co nas zraniło,
Przykrém także będzie jemu.





PIEŚŃ.

ano dziatki gdy wstaniecie,
 Na kolana upadniecie,
 Prosząc Boga z całej mocy,
 By wam dodał swój pomocy.

Pierwsza zawsze myśl każdego,
 Niechaj szuka Twórcy swego;
 Bo bez niego wszystko ginie,
 A pociecha w Nim jedynie.

Kto pokłada w Nim nadzieje,
 Jakie bądź jego koleje,
 Życ nie będzie opuszczony,
 Nie zostanie bez obrony.

Dziateczki więc pamiętajcie,
 Boga nad wszystko kochajcie;
 A dla Niego i bliźniego
 Równie jak siebie samego.

Waszą miłość okażecie,
 Gdy cnotliwie żyć będziecie;
 Wyrzekłszy się wszelkiej złości,
 Postępując w pobożności.

Przez zazdrości i niezgody,
Nie trujcie sobie swobody;
Ten tylko żyje szczęśliwy,
Kto bliźniemu jest życzliwy.

Ten do Boga wołać może,
Bóg mu pewno dopomoże;
Sam obiecał, że każdemu
Odda, co ten dał bliźniemu.

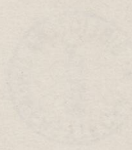


SPIS.

1. Anioł Stróż.
2. Babunia.
3. Zuzia i muszka.
4. Okrutne dziecię.
5. Pieśń 1sza.
6. Grzeczna Anusia.
7. Przypadek zasłużony.
8. Wesołe dziatki.
9. Natrętna mucha.
10. Pieszczoty.
11. Staś.
12. Chmurka.
13. Bilbokiet.
14. Głos i odgłos.
15. Anusia.
16. Pocieszki.
17. Siostrzyczka i braciszek.
18. Niegrzeczne dziecię.
19. Dobra rada.
20. Wymysły.
21. O marudstwie.
22. O kłamstwie.
23. Mały złodziej.
24. Do dzieci.
25. O miłości bliźniego.
26. Pieśń 2ga.



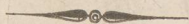
2112



Loubil = 20 10,039

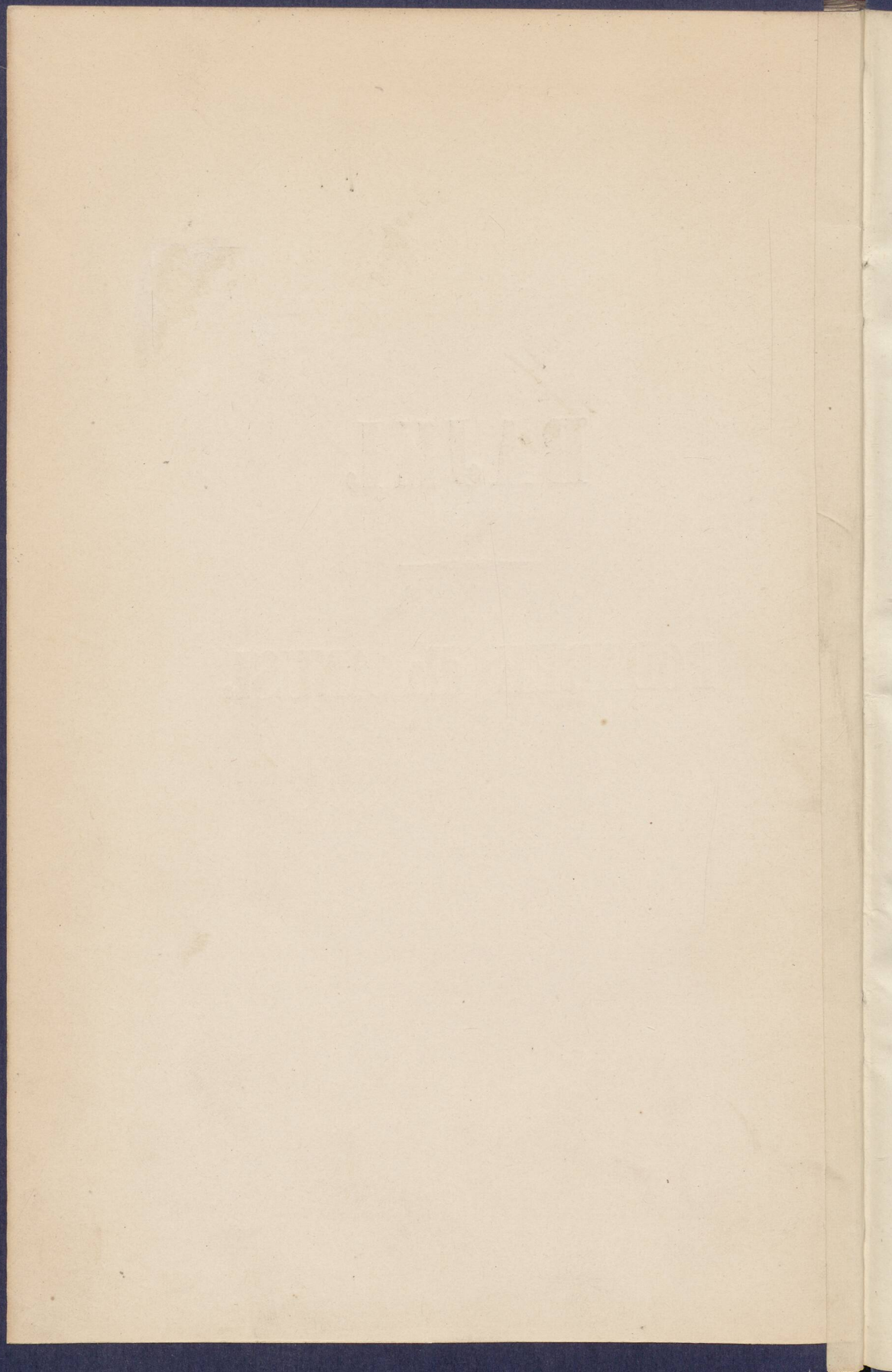
Rg

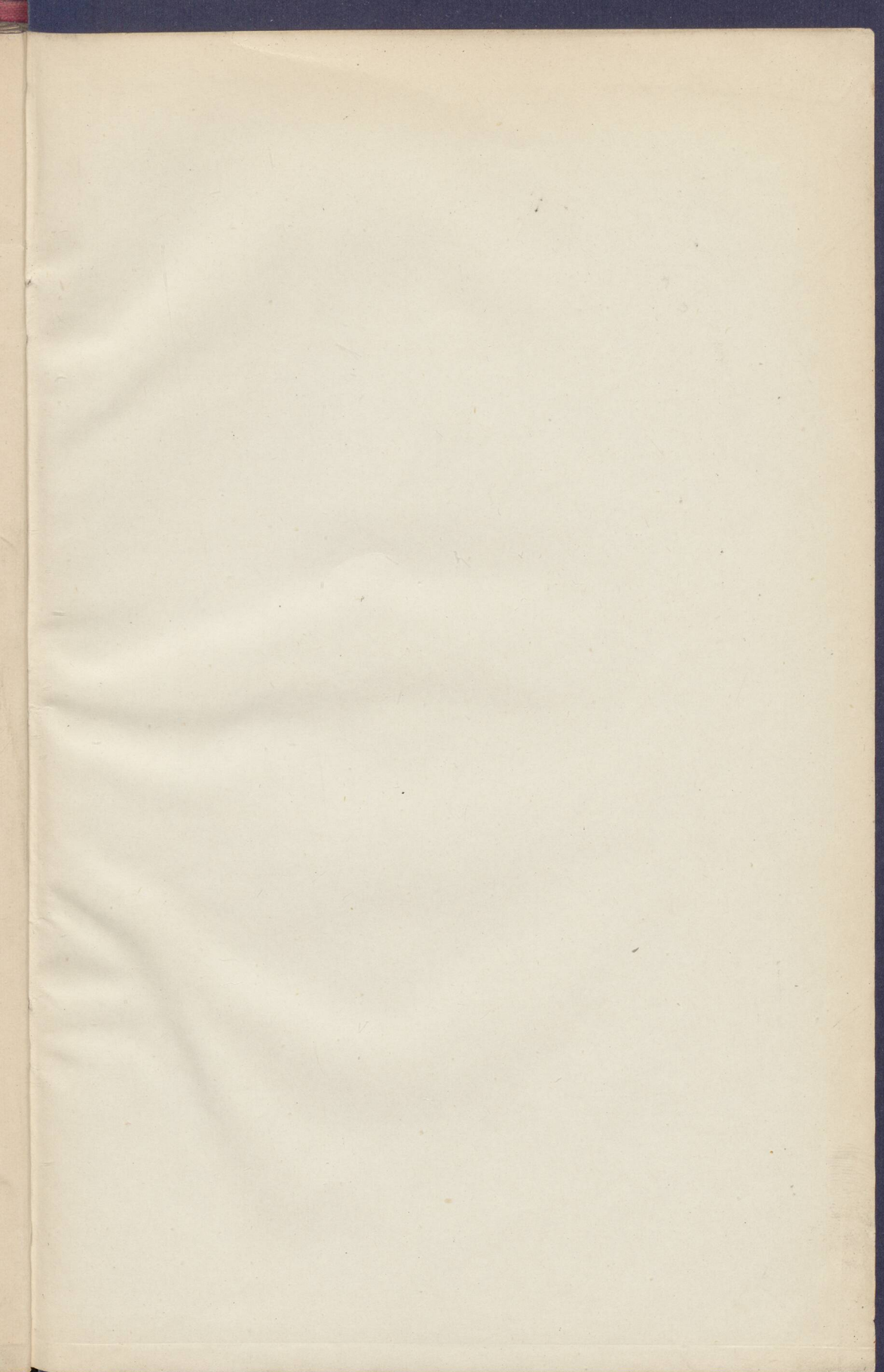
BAJKI.

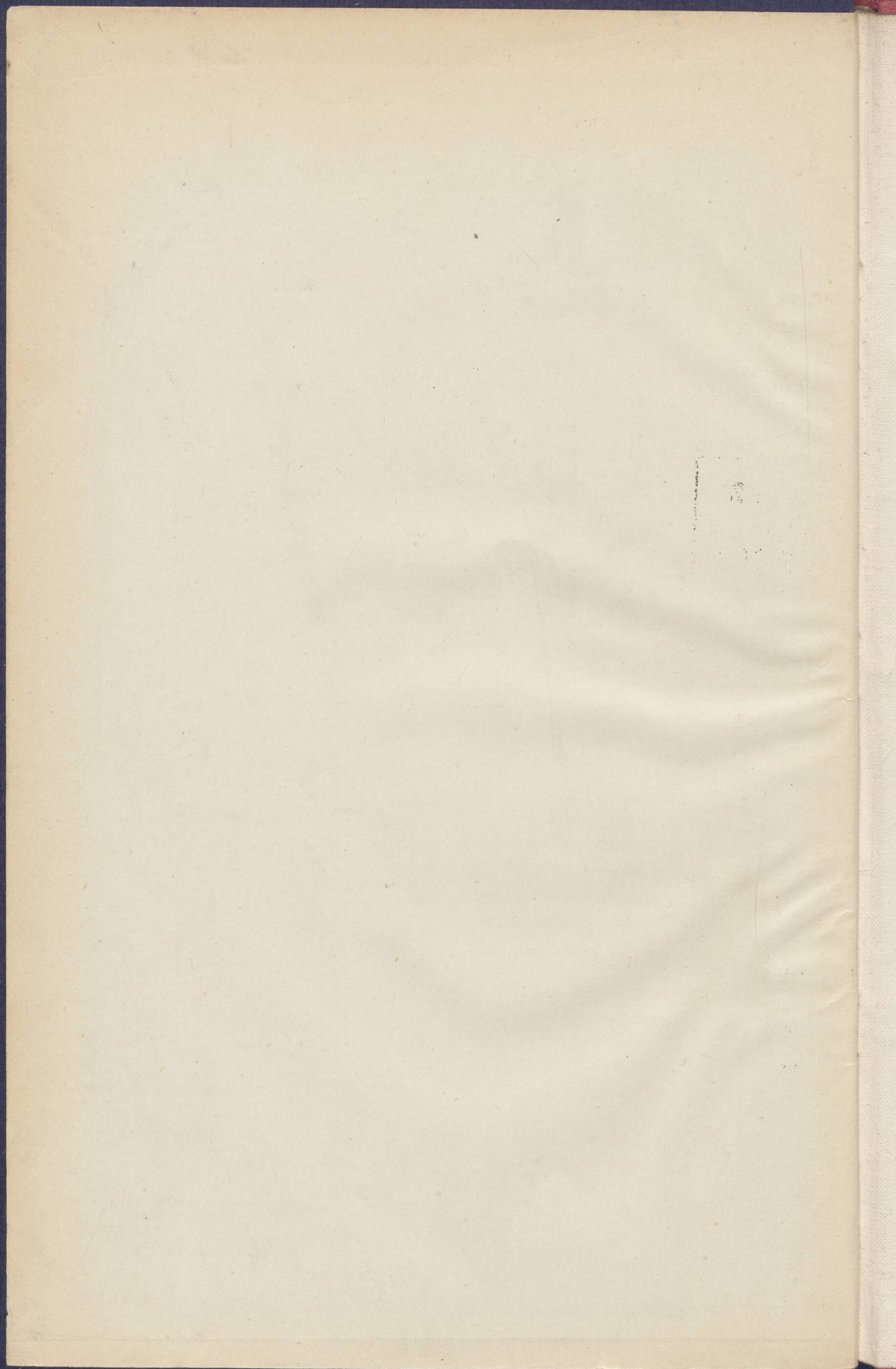


PODAREK dla ANUSI.

Verf. Kadolincka







Qzc 75701

